KONTO W P. K. O. Nr. 14977. CENA GROSZY 40

NARÓD I WOJSKO

DWUTYGODNIK

POD REDAKCJĄ WŁADYSŁAWA LUDWIKA EVERTA

Redakcja i Administracja: WARSZAWA, ORLA 6.

Rok II I połowa września 1928 roku (ogólnego zbioru № 29). № 14

KORESPONDENCJE ADRESOWAĆ W. L. Evert, Śniadeckich 23 m. 31

Patrjotyzm codzienny

Każdemu człowiekowi wrodzona jest głęboka, naturalna miłość, ojczyzny, Wypływa to wprost i z konieczności, z natury społecznej człowieka, jako istoty rozumnej. Człowiek musi żyć w społeczeństwie, składającem się z istot sobie podobnych, w których odnajduje jakby cząstkę samego siebie. Istotą człowieka, odróżniającą go od innych zwierząt jest to, że myśli rozumnie, chce swobodnie i czuje, a ponieważ są to energje czynne, dążące do stałego wyładowania, przekazywania i komunikowania wzajemnego, stąd konieczność naturalna dla każdego normalnego człowieka do współżycia z innymi i tworzenia społeczeństwa ludzkiego z jego komórkami, aż do rodziny włącznie.

Dlatego każdy odludek i samotnik jest uważany za oryginała lub człowieka chorego, jeżeli jakieś inne wyższe względy nie każą mu złożyć ofiary z tego naturalnego instynktu ludzkiego.

Bliższe i ściślejsze lub dalsze zespolenie się ludzi zależy jeszcze od innysh warunków, wynikających z naturalnego również egoizmu człowieka, t. j. miłości samego siebie i tego wszystkiego, co z nim bliżej jest związane pod względem pochodzenia, terenu lub interesów wspólnych.

Stąd wypływa stopniowanie w miłości i współżyciu społecznem.

Człowiek będzie zawsze bronił drugiego człowieka przed napaścią dzikiego zwierza, w imię najogólniejszego humanitaryzmu. Biały będzie popierał białych w w walce z innemi rasami: ludzie jednej narodowości blokować się będą zawsze przeciwko narodowościom obcym: we własnym wreszcie kraju każdy bronić będzie do ostatka interesów swej własnej rodziny, z którą jest najściślej związany krwią, lub swego stanu, dążącego do wspólnych z nim celów.

Są to instynkty, uczucia i stopniowania w nich zupełnie proste, logiczne i naturalne.

Rzadko kiedy, przynajmniej w normalnych warunkach naszego życia, mamy sposobność do przejawiania naszego ogólno-ludzkiego humanitaryzmu, czy jedności rasowej.

Bez czynnego zaś przejawiania się w życiu pozostają te instynkty zawsze na poziomie pierwotnym. Ciągłe jednak tarcia narodowościowe, codzienna walka o byt własnego narodu i własnej rodziny wyrobiły w człowieku ogromną wrażliwość na tym punkcie, tem się też tłomaczy powszechny fakt patrjotyzmu i miłości rodzinnej, stwierdzony u najbardziej dzikich ludów i dochodzący nieraz do fanatyzmu, który się objawia przedewszystkiem w czasie starć orężnych i w latach bezpośrednio uprzedzających lub następujących po walkach narodów.

Patrjotyzm, jako uczucie natury ogólniejszej—według wszelkich praw psychologicznych — w normalnym, niezdegenerowanym człowieku przezwyciężyć musi uczucie miłości rodzinnej i dążenie do własnego szczęścia.

Ale na to, by aż do głębi poruszyć te drzemiące w człowieku moce, potrzeba jakiegoś niezwykłego kataklizmu, zagrożenia wspólnego bezpieczeństwa, wolności, czy bytu.

To też w takich wypadkach, czy nawet okresach, człowiek staje się bohaterem, poświęcając wszystko co osobiste na ofiarę wspólnego dobra.

Widzimy też fortuny miljonowe, byt całej rodziny, własne zdrowie i nawet życie — ten najcenniejszy skarb indywidualny człowieka — złożony ofiarnie i bez wahania na wspólnym ołtarzu Ojczyzny.

Lecz, gdy niema tych nadzwyczajnych pobudek, gdy żyje się wśród codziennej szarzyzny i powszechnej małostkowości, tam biorą zawsze górę instynkty niższe i trzeba już pewnej kultury duchowej i wielkiej umiejętności i znajomości duszy ludzkiej, by w sobie obudzić lub obudzić w innych żywsze uczucia patrjotyczne i wywołać t. zw. patrjotyzm codzienny.

Objawiać on się winien na każdy dzień i obejmować wszystkie dziedziny życia człowieka: jego myśli, wolę, uczucia i czyn.

Przedmiotem tego patrjotyzmu winno być wszystko, co dotyczy Państwa i Narodu, a przedewszystkiem wszelkie poczynania tych, którzy trzymają w swem odpowiedzialnem ręku ster nawy państwowej, a następnie wszystkie bez wyjątku obowiązki swego stanu.

„Na każdy dzień" — to znaczy, by ten patrjotyzm nie był tylko od święta i manifestacyj, ale przenikał każdą chwilę naszego życia.

W myśli, woli i uczuciu, t. j. w sądzie, przekonaniu i umiłowaniu, a przynajmniej szczerej i serdecznej życzliwości dla wszystkich pracujących bezpośrednio dla ogólnego dobra i dla ich wysiłków, by w ten sposób wytworzyć powszechną atmosferę zaufania, poparcia i moralnej współ-

pracy z Wodzami i Budowniczymi Narodu.

W czynie wreszcie, jeżeli nie wprost zmierzającym do umocnienia mocarstwowego stanowiska swej Ojczyzny, to przynajmniej pośrednio budującym po cegiełce gmach wspólny przez uczciwe, sumienne i z radosnym entuzjazmem spełnianie wszystkich swych, najdrobniejszych nawet, obowiązków stanu i osobistych.

Mieć tylko świadomość owego budowania, przeniknąć się tą myślą i wolą niezłomną dokonania dzieła na tle jaskrawej wizji przyszłej, niedalekiej już wielkości i potęgi Ojczyzny i kuć codziennie we wspólnej kuźnicy to, co w podziale pracy pokojowej na każdego obywatela przypadło, — oto jest ten patrjotyzm codzienny.

Nie jest on w blasku, nie okrywa go szkarłat chwały zwycięstwa, nie widzi się w całokształcie spraw owocu swej własnej pracy i ofiary — tem niemniej jednak jest on bohaterstwem i codziennym czynem wielkim, tak jak ów na polu walki w latach grozy wojennej i zwycięstwa.

I tu, podobnie jak tam, wypisane być winno wszędzie jedyne hasło mężne i twórcze:

„Wytrwać — aż do zwycięstwa!"

Ks. Bogdański.

Ausrotten

Człowiek obcy, to wróg, to nieprzyjaciel, to szkodnik, którego wszelkiemi środkami należy tępić, niszczyć i prześladować. Śmie mówić obcym językiem — więc precz z nim. Śmie myśleć w ojczystej mowie — więc śmierć mu. Tylko my mamy prawo żyć na naszej ziemi. Tylko nasz język ma prawo obywatelstwa. Obcym śmierć i zagłada.

Cóż to za hasła barbarzyńskie? Co to za przeżytki średnich wieków? To chyba legenda lub oszczerstwo, rzucane na Bogu ducha winnych ludzi.

Nie! to nie legenda. To nie oszczerstwo. To życie!

Śmierć obcym plemionom na naszych ziemiach — to hasło, rzucone przez parlament Rzeszy Niemieckiej, to hasło, powtarzane przez tysiące obywateli państwa bojaźni Bożej, to hasło, wcielane w życie przez twarde i zwarte szeregi nacjonalistycznych bojówek niemieckich. Ausrotten! — pada z ust mówców parlamentarnych. Ausrotten! — powtarzają ministrowie i działacze narodowi. Ausrotten! przytakują landraci, policja i urzędnicy. Ausrotten! — pienią się wojskowi, stahlhelmowcy, wehrewolfy i inni „cywilni" obywatele. Ausrotten! — grzmi i przewala się po obszarach państwa niemieckiego od Renu aż po Niemen.

Ausrotten!

Przeciw komu ta kampanja? Przeciw komu ta krucjata zaślepionej namiętności? Kogo chcą oni zniszczyć i wytępić?

Czy Francuzów, co po pięćdziesięciu latach cierpienia i milczenia wzięli odwet za klęskę i hańbę Sedanu?

Czy może Włochów, co wszak nie zanadto się certują z ich pobratymcami, zamieszkałymi na italskich ziemiach?

Więc kogo?

Cicho!...

Huk gromu przetoczył się ciężko w ciszy wieczoru...

Granat ręczny...

I znowu cisza...

Nie! Drga śpiew. Płynie pieśń... „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród"... więc to przeciw nim...

Przeciw Polakom.

Tak! To przeciw nim, żyjącym na *swoich* ziemiach, pozostałych jeszcze w granicach politycznych państwa niemieckiego trwa ta naganka. To przeciw nim wskrzeszają najhaniebniejsze tradycje Poznania i Wrześni, Hakaty i komisji kolonizacyjnej, Drzymały i wywłaszczenia. Precz z Polakami!

Ausrotten!

I więcej jeszcze!

Precz nietylko z tymi, co w państwie niemieckiem żyją, zajmując ziemie, które z *prawa* Niemcom z ducha i języka przynależą.

Wszak Polacy zamieszkują wielki obszar ziemi, tworzą własne państwo, odgradzające Niemców od Rosji, uniemożliwiają im odwieczny „Drang nach Osten".

Więc i ich zniszczyć.

„Polacy uniemożliwiają rokowania o traktat handlowy, nie zgadzając się na osiedlanie Niemców na ziemiach polskich".

Czuj duch, rodacy!

Wszak głośne jest hasło: „Ausrotten". Niemcy chcą nas wysiedlić nietylko z ziem naszych, położonych w państwie niemieckiem.

Oni dążą do tego samego i w polskiem państwie.

Więc baczność!

Wszyscy do szeregu! Na miecz mieczem, na pięść pięścią odpowiedzieć nam przystoi. Siłę odeprzeć siłą. „Ausrotten" — grzmi w Niemczech. „Ausrotten" — odpowiedzmy również.

Niemcy niszczą i gnębią żywioł polski w swoich granicach, popierają rozwój niemczyzny kosztem Polaków, setki tysięcy i miljony marek wyrzucają na germanizację obszarów graniczących z Polską i na wzmożenie żywiołu niemieckiego w granicach Polski.

Odpowiedzieć tem samem!

Zgnieść i zgnębić żywioł niemiecki, co się wdarł przemocą na ziemie słowiańskie. Wytrzebić ze zbóż polskich krzyżackie osty i kąkole. Uniemożliwić rozwój germanizmu na naszych ziemiach.

Niemcy tylko siłę szanują. Milczą o losie Niemców we Włoszech, choć nie jest słodka ich dola, bo twardą ma pięść dyktator italski. Uderzenie pięścią w stół w czasie rokowań brzeskich w 1918 roku nie było tylko brutalnym gestem żołdaka. To był głęboki symbol, świetnie charakteryzujący duszę niemiecką.

Bo Krzyżacy tylko pięść szanują. Więc pięść na pięść, siła na siłę. Za prześladowania, męki i niedolę braci naszych za kordonem trzeba rzucić stanowcze ostrzeżenie pod adresem junkrów pruskich. Wszak i w naszym domu są niemieccy przybysze. Wszak i oni mogą stracić dach nad głową. Bo nie tylko junkrów i landgrafów pruskich stać na twarde słowo:

„Ausrotten".

R. Kostera.

OD REDAKCJI

Niniejszy, czternasty numer „Narodu i Wojska" jest zarazem pierwszym po przerwie letniej. Z konieczności poświęciliśmy go w głównej części posiadanemu materjałowi sprawozdawczemu, obrazującemu pracę letnią hufców szkolnych.

Następny, piętnasty numer ukaże się 17 sierpnia, w zmienionej już i udoskonalonej postaci.

Zakon Młodej Polski

W połowie czerwca r. b. złożony został do legalizacji statut Zakonu Młodej Polski.

Oto trzy paragrafy statutu:

§ 2.

„Zakon Młodej Polski" jest stowarzyszeniem, jednoczącem obywateli Państwa Polskiego, wyznających konieczność szerzenia idei militaryzmu, posłuszeństwa ofiarnej pracy dla Państwa, zgodnej współpracy obywateli polskich różnych narodowości, a zmierzających do stworzenia mocarstwowej Polski, rozrosłej terytorjalnie i gospodarczo, opartej o silną władzę wykonawczą, zapewniającej dobrobyt materjalny i możność rozwoju duchowego swych obywateli.

§ 5.

„Zakon Młodej Polski" składa się z Braci-doskonałych i Braci-uczniów.

§ 6.

Bratem doskonałym Zakonu może zostać każdy pełnoletni obywatel Państwa Polskiego bez różnicy płci, który swą conajmniej 3-miesięczną działalnością na rzecz Zakonu w charakterze Brata-ucznia zasłuży się dla ideologji przez nią reprezentowanej.

Żniwo letniej pracy

Obozy letnie P. W. w Bystrej. Dwa kilometry na północny zachód od Jordanowa, na południowym stoku, opadającym łagodnie ku rzece Skawie, na polanach wśród drzew, rozbiła swe namioty I. grupa obozów letnich P. W. pod dowództwem mjra Jana Wójcika, oficera P. W. 12 p. p.

Na obozy wybrano teren odpowiedni: wspaniały widok na dolinę Skawy i Bystrzanki, zamknięty od południowego zachodu pasmem Policy i sylwetką Babiej Góry porywa i pociąga oko.

Balsamiczny zapach lasów szpilkowych na wysokości ponad 450 m. daje płucom rozkosz oddechu.

Na przybycie uczestników przygotowano obóz w zupełności: Rozbito namioty, zbudowano pryczę, sporządzono stoły i ławki, zakupiono miednice, wiadra, kubki i wystawiono kuchnię.

Kuchnia ta jest chlubą obozu, bo choć „polowa", wzniesiona z cegły, obita blachą, świeci przykładem porządku i czystości.

Zasługą to komendanta grupy i jego kwatermistrza, por. Klakli Jana z 12 p. p.

To też zaraz od dnia przybycia 4.7 b. r. zawrzała w obozach pełnia życia i pracy pod kierunkiem energicznych komendantów: kpt. Deskocila, Jasińskiego i Długosiewicza.

Do obozów przybyła młodzież szkół średnich miast zachodniej Małopolski, Śląska i Zagłębia. — Na kierownika pedagogicznego wyznaczyło Kuratorjum Okr. Szk. Krakowskiego prof. J. Pleżię.

Wspaniała pogoda sprawiła, że życie pod namiotami pozbawione było jakichkolwiek niedogodności. Już o godzinie 5-ej rano, gdy słońce wychylające się z poza gór usunęło mrok z głębszych dolin i parowów, dźwięki pobudki zrywały chłopców na nogi. W stroju gimnastycznym stawali przed namiotami i z pieśnią na ustach wyruszali na boisko, by przez ćwiczenia gimn. rozpocząć dzień pracy w obozie. Po gimnastyce następowało mycie się, robienie porządku, ubieranie i obozy stawały do modlitwy porannej. Stały na baczność a sztandary obozowe płynęły po masztach, aby zawisnąć na kilkunastometrowej wysokości i swym furkotem przypominać w służbie jakiej idei mają dzień przepędzić. Po spożyciu śniadania stawały oddziały pod bronią i wyruszały na ćwiczenia. Jedne podążały, by ćwiczyć się w strzelaniu, drugie natarcie, inne obronę przeprowadzały. O godzinie 11-ej ze śpiewem na ustach powracały oddziały z ćwiczeń. Czyściły broń, odbywano raporty służbowe. Komendanci udzielali pochwał, upomnień lub nagan. O godzinie 12-ej stawali chłopcy przed kuchnią, gdzie na stołach obitych dla utrzymania czystości blachą, przygotowano porcje mięsa, przykryte przed muchami specjalnemi nakryciami z ergantyny. Przed kuchnią stały już szeregi kotłów z przygotowaną obficie i bardzo smacznie przyrządzoną strawą. W kuchni gotował i obsługiwał personel cywilny, zakontraktowany przez kmdta grupy na czas obozów.

Po obiedzie czas wolny poświęcali chłopcy wypoczynkowi, załatwianiu korespondencji, czytaniu książek, grze w szachy czy też utrwalaniu na piśmie zdobytych w czasie ćwiczeń wiadomości. Czas po godzinie 15-ej przeznaczony był na wykłady, ćwiczenia w szermierce, grenadjerce i wreszcie na gry, zabawy, ćwiczenia lekkoatletyczne i kąpiel.

Godzina gier i zabaw oraz ćwiczeń lekkoatletycznych prowadzonych racjonalnie przez energicznego wychowawcę fiz. grupy, por. Szydka, przedstawiały niezwykłe nawet na współczesne czasy widowiska. Przeszło trzy setki młodzieży z ciałami opalonemi od słońca, ćwiczące na przy-

gotowanych boiskach obozów porywały wprost oczy i dawały świadectwo czem są dla zdrowia młodzieży szkolnej obozy letnie.

Po godzinie 18-ej następowała kolacja i wolne do godz. 19-ej min. 30. O tej godzinie w obozie zapalało się ognisko, a zgromadzona przy nim młodzież gwarzyła pod przewodnictwem swego wychowawcy o celu, w jakim się w obozie zgromadziła, jakie cechy charakteru winna przedewszystkiem wyrabiać, a jakie może przez życie obozowe, o znaczeniu wychowania fizycznego dla jednostek i przysposobienia wojskowego dla obrony państwa. Po gawędzie szły śpiewy i muzyka. Tak czas schodził do godz. 20-ej min. 45. Następnie obozy stawały do modlitwy wieczornej a z masztów spływały sztandary jako znak ukończonej pracy. O godz. 21-szej głos trąbki oznajmiał, że wszyscy śpią, a tylko straże obozowe czuwały, pełniąc swą służbę w jasnych blaskach księżyca, czy w ciemnej bezgwiezdnej nocy.

Życie obozowe oddziaływało bardzo dodatnio na młodzież tak pod względem fizycznym jak i psychicznym. Lekarz obozowy nie wiele miał do czynienia i na izbie chorych przez krótki czas tylko gościł swych pacjentów, którzy przez nieostrożność lub przypadek nadwerężyli nogi lub żołądek.

Humor i nastrój był znakomity, a wesołość tryskała przy każdej sposobności. Praca ujęta należycie w normy, nie doznając przeszkód od warunków atmosferycznych, bo ani godziny nie utracono z powodu deszczu, pozwoliła na pełne wyczerpanie programu ćwiczebnego i daje gwarancję, że koszta, jakie państwo łoży na obozy sowicie się opłacą. Wszyscy uczestnicy ukończyli obozy z wynikiem pomyślnym, a nie mniej było ocen bardzo dobrych niż dostatecznych. Czuwali nad tem cały personel instruktorski wraz z komendantami obozów i komendantem grupy, który z wielką energją pilnował tak strony gospodarczej i administracyjnej, jakoteż ćwiczeniowej.

Urozmaiceniem życia obozowego były wieczornice obozowe przy ognisku, w których mogły się wyładować specjalne zamiłowania i uzdolnienia uczestników w dziedzinie artystycznej. Na ogniska te, urządzane przez poszczególne obozy przybywali nie tylko uczestnicy innych obozów, lecz również rodziny oficerów i ludność cywilna z pobliskiego Jordanowa oraz letnicy, a żywe oklaski, towarzyszące produkcjom świadczyły o zainteresowaniu słuchaczy.

Celem zdobycia funduszów na nagrody dla zwycięzców w zawodach lekkoatletycznych, urządzono wspólnie z „Sokołem" z Jordanowa festyn, którego część atrakcyjną stanowiły gry i zawody uczestników.

Na zakończenie obozów odbyło się w niedzielę, 5.8 b.r. uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym w Jordanowie oraz defilada wobec przedstawiciela Państwowego Urzędu W. F. i P. W. mjra Drabika.

W południe zasiedli przy jednym stole uczestnicy. Oficerowie, władze wojskowe, oraz zaproszeni goście. Po południu odbyły się zawody lekkoatletyczne i gry przy udziale licznie zebranej publiczności. Wieczorem zabłysło ognisko z bogatym programem artystycznym, w którym uczestniczyli goście i ludność okoliczna.

Wobec należytego przeprowadzenia klasyfikacji przez komendantów obozów egzamin końcowy ukończono w ciągu jednego dnia, w obecności oficera sztab. P. W. 6-ej dyw. piech. ppłk. Raczyńskiego a 7.8 nastąpiło ogłoszenie wyników i rozdanie nagród zwycięzcom zawodów końcowych i pożegnanie.

Dnia 8.8 b. r. rozjeżdżali się uczestnicy do domów w trzech transportach według miejsc zamieszkania, namioty zwinięto i spustoszało miejsce tak pełne co dopiero życia.

Uczestnicy odjechali zadowoleni z pokonanego trudu i uzyskanych wyników, a z żalem, że skończyło się życie obozowe. Bo też stwierdzić należy, że obecne obozy odpowiedziały omal w zupełności stawianym wymaganiom, a to dzięki wyzyskaniu nabytych doświadczeń przez władze wydające zarządzenia, dzięki sprężystemu i sumiennemu wykonaniu zadań organizacyjnych przez organa wykonawcze, dzięki pełnej zajęcia sił i poświęcenia pracy kadry administracyjnej i instruktorskiej tak oficerów jak i podoficerów, a w końcu również dzięki prześlicznej pogodzie, ułatwiającej pracę, odbywającą się stale pod gołem niebem.

* * *

Obóz morski hufca syberyjskiego i liceum krzemienieckiego na Helu. Przykuły moją uwagę jako przygodnego letnika w Helu drukowane afisze, zapowiadające na dzień 5 sierpnia b. r. popisy gimnastyczne i sportowe harcerzy i harcerek na terenie obozu morskiego, z wyszczególnieniem bardzo interesującego i obfitego programu na dowód, że głęboko zakorzeniona w umysłach społeczeństwa idea harcerstwa święci z roku na rok coraz większe triumfy, rozszerzając swój zakres działania sportowo-wychowawczego na nowe dziedziny wiedzy i nauki, nie rzadko wkraczające w regjony czystej sztuki.

Z uczuciem niekłamanej radości w sercu, iż zobaczę naszych milusińskich w strojach harcerskich na boisku, podążyłem o godzinę wcześniej na leśną polanę obok 5 namiotów, aby jeszcze przed popisem zaczerpnąć nieco ze szczegółów organizacji tego obozu, mieszczącego od dnia 1 lipca b. r. 250 dzieci i młodzieży szkolnej obojga płci w wieku od lat 12 — 25. Popis ten miał być bowiem zsumowaniem 5-cio tygodniowej pracy kierownictwa nad tą dziatwą i wykazaniem stopnia osiągniętej przez harcerzy tężyzny fizycznej i umysłowej.

U progu zielonej bramy, ozdobionej wiosłami w krzyż, czytam chciwie ramy organizacyjne, z których wynika, że komendantem grupy, delegowanym przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, jest mjr. Bobrowski, oficer P. W. w 8 d. p., ogólnym organizatorem, opiekunem obozu i kierownikiem ćwiczeń morskich dr. Józef Jakóbkiewicz, komendantem obozu męskiego Gregorkiewicz, obozu żeńskiego druhna Jadwiga Skąpska, referentką wychowania fizycznego i sportu Halina Paszkowska, wychowawcą obozu męskiego prof. Sheybal, obozu żeńskiego Wanda Jahołkowska, lekarzem dr. Elżbieta Gluska. Obóz męski dzieli się na 2 dru-

żyny z podziałem na 9 załóg, obóz żeński na 3 drużyny z podziałem na 11 załóg. Nadto sekretarjat, dział gospodarczy, personel kancelaryjny jako ścisły sztab komendanta grupy.

Z porządku dziennego stwierdzam, że wojskowy komendant wykłada terenoznawstwo, zarządza pogadanki na temat przysposobienia wojskowego, prawi o wychowaniu fizycznem, o higjenie ciała i obozu, a nodto prowadzi ćwiczenia służby polowej harcerskiej, szkoły strzelca i strzelania z broni małokalibrowej.

Nastrój wśród młodzieży, pochodzącej z wszystkich zakątków Polski i wychowywanej wśród rozmaitych warunków wśród- i powojennych, jest jednem słowem znakomity, a uczucie swobody poza rygorem harcerskim i stosunek tej młodzieży do swych przełożonych—prawdziwych ojców i opiekunów — rozpiera jej pierś i każdego bezstronnego widza, co w tem dorastającem pokoleniu dopatruje się przyszłych synów Ojczyzny.

Własna orkiestra dęta powitała bardzo licznie przybywającą z Helu i z okolicy publiczność, u której już na pierwszy widok przygotowanego do ćwiczeń obozu rozjaśniły się oczy i serca.

Popis gimnastyczny dziewcząt w zwartym oddziale — urozmaicony b. wesołemi i dowcipnemi ewolucjami w pozycji leżącej — wywołał z miejsca burzę oklasków, wykazując bezspornie sprawność w marszu i we wszystkich ćwiczeniach mięśni i całego organizmu. Hazena i siatkówka, prowadzone przy b. żywem współzawodnictwie walczących grup i podsycane ambicją osobistą do zwycięstwa, ujawniły gruntowne sportowe przygotowanie w podawaniu sobie piłki i stworzyły u publiczności tak wielkie podniecenie na korzyść sympatyków, wybijających się dzielną obroną bramek, że poprostu rozentuzjazmowana republika pomagała ruchem nóg i rąk do przeforsowania zwycięstwa na rzecz słabszej grupy. Nadto obóz żeński zaprodukował rzut dyskiem i bieg z przeszkodami z jajkiem na łyżce, wywołując salwy śmiechu u całego audytorjum.

Oddział męski popisywał się lekkoatletyką, biegiem z przeszkodami przez puste beczki i poręcze wśród ustawicznych kozłów, biegiem naprzełaj na przestrzeni 2 km., rzutami kulą i dyskiem oraz wspaniałemi piramidami, co wszystko razem świadczyło o gruntownem i celowem przygotowaniu harcerzy w wyćwiczeniu ducha i ciała.

Kąpiele w morzu, pływanie, nurkowanie, rozbieranie się w wodzie, obsługa łodzi wiosłowych, żaglówek i jachtów znajdą swój wyraz w następnym popisie specjalnym czysto morskim, przyczem teorja popierana wykresami co do znajomości morza, brzegów, kierunku i siły wiatrów, sygnalizacji i astronomji oraz znawstwo konstrukcji łodzi żaglowych i jachtów są równocześnie przedmiotem osobnych wykładów w namiocie i na morzu.

Z ręką na sercu przyznać muszę imieniem całej zgromadzonej publiczności, że największą atrakcją popisu, wkraczającą już w dziedzinę czystej sztuki muzycznej, były popisy zespołu sybirskiego w dziale eurytmiki pod osobistem kierownictwem dra Jakóbkiewicza. Połączenie śpiewu i melodeklamacji z estetycznemi ruchami rąk i nóg i z żywemi obrazami, dostosowanemi do treści odtwarzanych utworów jak: Prząśniczka, A jak poszedł król na wojnę, Żeńce, A gdy na wojenkę szli, Wojenko, wojenko — wszystkie układu Arturowej Górskiej — świadczyło najwymowniej o wyrobieniu muzykalnem u harcerzy w stopniu wyższej miary, o poczuciu rytmiki oraz o znaczeniu i ważności nieskazitelnej dykcji w tego rodzaju popisach na świeżem powietrzu, gdzie na pomoc rezonansu liczyć nie można.

Gorącem uściśnieniem dłoni komendantowi wojskowemu i kierownikowi obozu morskiego pożegnała publiczność boisko z uczuciem dobrze spełnionego obowiązku społecznego wobec harcerzy jak niemniej z uczuciem przepięknych wrażeń dźwiękowych i wzrokowych, odniesionych z popisu rwącej się do życia i do wiedzy młodzieży, zjednoczonej duchem i ciałem w swem haśle „Czuwaj".

Letnik.

Hel, w sierpniu 1928.

* * *

Obozy letnie wychowania fizycznego na terenie DOK. X. W okolicy Krościenka na Podkarpaciu, w miejscowościach Terło i Smolnica, położonych w dolinie rzeki Strwiąża, rozmieściło DOK. X. grupę obozów wych. fiz., złożoną z dwu obozów dla przyszłych instruktorów przy stowarzyszeniach, oraz jednego obozu dla członków klubów sportowych. Ogółem do obozów przybyło około 330 uczestników z terenu DOK. V, VI i X.

Komendę nad obozami poruczył d-ca O. K. mjr. Waluszewskiemu, kdtowi rejonu p. w. 22 d. p.

Wśród uczestników obozów dla instruktorów stowarzyszeń znaleźli się obok siebie strzelcy (50% ogólnej liczby), sokoli, członkowie Zw. Młodzieży Wiejskiej, Stowarzyszeń Ml. Polskiej i t. p.

Do obozu dla przedstawicieli klubów sportowych w Smolnicy, przybyli członkowie Wisły, A. Z. S-u, Pogoni, Resowji i t. p.

Przez cały czas trwania obozów panował wśród uczestników nadzwyczaj serdeczny, koleżeński i pełen humoru nastrój. Zapał do pracy był bardzo duży, nic też dziwnego, że i rezultaty były nader korzystne.

Pragnąc nawiązać bliższą łączność z okolicznem społeczeństwem, obóz w. f. w Smolnicy urządził w Krościenku wieczornicę, na której program złożyły się produkcje chóru obozowego, monologi, oraz została odegrana humoreska pt.: „Brak czasu". Czysty dochód, w kwocie 130 zł. przeznaczyła młodzież na album dla Twórcy Idei P. W. w Polsce, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Pragnąc tą skromną pamiątką okazać komendantowi swą wdzięczność i przywiązanie i dać dowód, że młodzież w razie potrzeby pójdzie w ślad tych bohaterów, w ślad tych „Orląt" lwowskich, które krwią swoją wytyczały dzisiejsze granice Rzeczypospolitej, pod rozkazami Kochanego Wodza.

Dnia 14.8 odbyło się uroczyste zamknięcie obozów, w którem wzięło udział cały szereg przedstawicieli wojska i władz cywilnych. W zastępstwie chorego dcy O.K. X przybył płk. S. G. Kwiatek, szef Sztabu DOK. z małżonką i adjutantem kpt. Cwaliną, p. star. Hawrot ze St. Sambora.

kier. okręgowego urzędu W. F. i P. W. kpt. Dyszkiewicz i t. p.

Do zebranych uczestników przemówił w serdecznych słowach ks. proboszcz z Chyrowa i udzielił im na drogę kapłańskiego błogosławieństwa, życząc sił do dalszej pracy. Następnie mjr. Waluszewski złożył krótkie sprawozdanie z pracy i uzyskanych wyników i zakończył okrzykiem na cześć Pana Prezydenta i Wielkiego przyjaciela młodzieży — Marszałka Piłsudskiego.

Trzeci zkolei przemówił szef Sztabu płk. S. G. Kwiatek i żegnając młodzież imieniem dcy O.K. X. wezwał ją do pracy na niwie p. w. i w. f., która to praca ma nam zagwarantować silną i potężną Ojczyznę.

Po przemówieniach odbył się konkurs na najpiękniej ozdobiony namiot. Sprawa była trudna do rozstrzygnięcia, gdyż uczestnicy z każdego namiotu robili wszystko, by konkurs wypadł na ich korzyść. Ostatecznie przyznano nagrodę namiotowi, który mieścił uczestników ze Śląska.

Po południu odbyły się zawody lekkoatletyczne i sportowe, które miały dać obraz wyników 5-cio tygodniowej pracy.

Piękne nagrody w postaci żetonów, dyplomów, i albumów ze zdjęciami fotograficznemi z obozów, wręczyła pani pułkownikowa Guzikowa — żona szefa intendentury O.K. X.

Po wręczeniu nagród przemówił do zawodników i zebranych uczestników kpt. Dyszkiewicz — kierownik okręgowego urzędu W. F. i P. W. i wzniósł okrzyk na cześć młodzieży.

Do późnego wieczoru młodzież podrzucała w górę poszczególnych oficerów i podoficerów.

* * *

Obozy letnie przysposobienia wojskowego D. O. K. X. Z ukończeniem obozów letnich p. w., idea p. w. i w. f. zyskała nowy zastęp jej propagatorów i pionierów. Zaprawieni pod względem fizycznym, przysposobieni wojskowo, pełni zapału i energji, uczestnicy rozjechali się do swych domostw, do zajęć codziennych.

Rok bieżący specjalnie sprzyjał akcji obozowej. Stała piękna pogoda pozwoliła, zwłaszcza z zakresu wyszkolenia bojowego, uzyskać znacznie lepsze rezultaty, niż w latach ubiegłych, mimo krótkiego czasu.

Obozy p. w. D. O. K. X dla młodzieży szkolnej były podzielone na dwie grupy. I-sza grupa pod komendą mjr. Stawarza, ofic. p. w. 2 d. p. leg. liczyła 2 obozy szkolne z terenu D. O. K. X. oraz 1 obóz z terenu razem ponad 250 uczestników. II-ga grupa w Zełemiance pod komendą mjr. Świąteckiego liczyła 3 obozy młodz. szkolnej w sile około 320 uczestników.

Obozy położone w przepięknej górskiej i lesistej okolicy, nad rzeką Oporem, czarowały młodzież swoim urokiem.

Jeżeli chodzi o dobór młodzieży to i w tym kierunku dał się zauważyć duży postęp w stosunku do lat ubiegłych. Zwłaszcza piękne rezultaty dały się również zauważyć w Zełemiance, gdzie w trzeciem, czwartem i piątem strzelaniu szkolnem osiągnięto w poszczególnych obozach od 94 — 100 procent spełnionych warunków.

W przeddzień uroczystości zakończenia obozów odbyło się w Skolem i Zełemiance ostatnie tradycyjne ognisko. Delegowani przez kolegów uczestnicy, w serdecznych słowach podziękowali oficerom kdtom i instruktorom za pracę i troskliwą opiekę nad nimi. Następnego dnia odbyło się uroczyste zakończenie obozów dla obu grup w Skolem.

W uroczystości wzięło udział cały szereg przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych a mianowicie: szef sztabu D. O. K. X. płk. S. G. Kwiatek, z małżonką, p. star. skolski Mahr, p. burm. Dudra, kpt. Dyszkiewicz, kier. okr. urzędu W. F. i P. W., przedstawiciele zarządu dóbr. bar. Groedla i inni.

Mszę św. polową odprawił ks. kap. Turzyński ze Stryja, poczem płk. S. G. Kwiatek pożegnał młodzież imieniem d-cy O. K. i wezwał ją, by nie ustawała w pracy p. w., ale po powrocie do domów, w dalszym ciągu była propagatorką tej wielkiej idei. Po następnych przemówieniach, zakończonych owacjami na cześć Pierwszego Marszałka Polski, płk. S. G. Kwiatek w otoczeniu oficerów i przedstawicieli władz cywilnych odebrał defiladę.

Po uroczystości rozentuzjazmowana młodzież wyławiała pojedyńczych oficerów, oraz instruktorów i na pożegnanie wśród okrzyków i śpiewu „sto lat" podrzucała ich w górę, okazując w ten sposób swą wdzięczność za poniesiony trud.

p. o. kierownik okr. urzędu W. F.

Dyszkiewicz, kpt.

* * *

Z życia Żeńskich Hufców P. W. pow. wągrowieckiego. Dzięki staraniom powiatowego komendanta P. W., por. Wantowskiego (61 p. p.) i poparcia przewodniczącego Pow. Komitetu P. W. i W. F., p. starosty Dr. Siokały, akcja P. W. i W. F. kobiet w pow. wągrowieckim coraz bardziej się szerza i kroczy już na właściwych torach.

W krótkim czasie powstało parę żeńskich hufców P. W., jak w Wągrowcu, w Gołanczy, w Łeknie, w Łopiennie, Kopaszynie Chojnie.

Część powyższych hufców jest już zarejestrowana w Komitecie Społecznym Przysposobienia Kobiet do obrony kraju — Warszawa.

Członkinie powyższych hufców uprawiają regularnie lekkoatletykę, gry sportowe, sport strzelecki, ćwiczenia w obronie przeciwgazowej i t. d.

Dnia 12 sierpnia b. r. urządziła komisja P. W. i W. F. w Łeknie pod przewodnictwem przewodniczącego, p. Sobiesińskiego zawody sportowe dla hufców żeńskich z Wągrowca i z Łekna.

Zawodami kierował osobiście por. Wantowski. W zawodach brało udział 40 członkiń.

Wyniki były następujące:

a) Strzelanie z broni małokalibrowej: 1 miejsce: Nowakówna Melanja — Łekno, 2 miejsce: Woźniakówna Ludwika — Wągrowiec, 3 miejsce: Dobrzyńska Teresa — Łekno.

b) Bieg na 60 mtr.:

1 miejsce: Dobrzyńska Teresa — 9.8 sek — Łekno, 2 miejsce: Botorowiczówna Wanda — 9.9 sek. — Wągrowiec, 3 miejsce: Wolniewiczówna Jolanta — 10 sek. — Wągrowiec.

c) Rzut piłką palantową:

1 miejsce: Dobrzyńska Teresa — 45 mtr. — Łekno, 2 miejsce: Woźniakówna Marja — 41 mtr.— Wągrowiec.

d) Skok w dal:

1 miejsce: Wiśniewska Helena — Wągrowiec — 3.57 mtr., 2 miej-

sce: Szulcówna Zofja — Wągrowiec — 3.12 mtr.

e) w rozgrywce towarzyskiej, w piłce podbijanej, wynik był 7:2 na korzyść zespołu hufca wągrowieckiego.

Piękną imprezę zakończyła wspólna kolacja, w której wzięli udział także wszyscy członkowie komisji P. W. i W. F. i zaproszeni goście z ks. proboszczem Bartkowskim, p. dr. Kulińską, patronką żeńskich hufców P. W. na pow. wągrowiecki i porucznikiem Wantowskim na czele.

Powyższe zawody sportowe dobitnie wykazały, że akcja wychowania fizycznego kobiet w powiecie wągrowieckim znalazła dużo zwolenników, a młodzież żeńska garnie się ochoczo do ćwiczeń W. F. i sportu strzeleckiego.

* * *

Wągrowiec. — Żeński kurs wakacyjny W. F. W sobotę, dnia 11 sierpnia b. r. zakończono kurs W. F., urządzony dla nauczycielek i członkiń klubów i towarzystw W. F. W kursie brało udział 150 pań.

Najważniejszemi przedmiotami na kursie były: lekkoatletyka, gry sportowe, pływanie, wioślarstwo, gimnastyka i sport strzelecki.

Na zakończenie odbyły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej i z broni wojskowej.

Wyniki były następujące (broń wojskowa):

1 miejsce: Zgliczyńska Konstancja — Ciechanów, szkoła żeńska (Druż. Harcer.); 2 miejsce: Raganowiczówna Walerja — Lwów, Organizacja P. W. kobiet; 3 miejsce Lisowska Marja — Warszawa, A. Z. S.; 4 miejsce Walicka Zofja — Poznań, Gimnazjum „Dąbrówki".

Wyniki z broni małokalibrowej:

1 miejsce: Polaczek Nadzieja — Pinsk, Gimnazjum żeńskie; 2 miejsce: Balówna — Więcławice, Szkoła powszechna; 3 miejsce: Hassówna Marja X Toruń, Szkoła Zawodowa; 4 miejsce: Walicka Zofja — Poznań, Gimnazjum „Dąbrówki".

Instruktorem wyszkolenia strzeleckiego na kursie i kierownikiem końcowych zawodów strzeleckich był powiatowy komendant P. W., por. Wańtowski.

Powyższym paniom wręczył kierownik kursu p. płk. Sikorski, naczelny wizytator W. F. piękne żetony i dyplomy.

Jako najlepsza strzelczyni okazała się pani Micewiczowa Aniela, Warszawa, gimnazjum „Królowej Jadwigi", która otrzymała w dowód uznania od przewodniczącego Powiatowego Komitetu P. W. i W. F., p. dr. Siokały srebrny medal z odpowiednią dedykacją.

* * *

Zakończenie kursu obozów letnich P. W. O.K. VI. w Worochcie. Dnia 12.8 b. r. odbyło się uroczyste zamknięcie obozów letnich P. W. w Worochcie. Przy licznym napływie gości i miejscowych letników, odprawiono o g. 10. m. 30 mszę polową, poczem po podniosłem kazaniu, odbyło się uroczyste opuszczenie chorągwi, przyczem elewi odśpiewali chóralnie, hymn „Boże coś Polskę".

Po mszy św., starosta powiatowy, p. Siekierski, przemówił do zebranych elewów, w imieniu p. wojewody, wskazując na konieczność dalszej pracy nad sobą i propagowania idei P. W. wśród swoich kolegów.

O godzinie 11 m. 15 odbyła się defilada elewów przed przedstawicielem DOK. VI. p. majorem Sołtysem. Defilada wypadła pod każdym względem doskonale.

O godzinie 14 m. 45 na pobliskim terenie ćwiczebnym obozów, zostały przeprowadzone pokazowe ćwiczenia bojowe, pod kierunkiem p. kpt. Białoskórskiego, gdzie zademonstrowano licznie zebranym widzom, cały przebieg walki plutonu. Elewi wykazali dużą sprawność w opanowaniu terenu, sprzętu i broni, czego najlepszym dowodem było użycie w ćwiczeniach granatów ostrych ręcznych, z któremi elewi obchodzili się z wielką wprawą i brawurą.

Po ćwiczeniach, o godzinie 15 m. 15, odbył się wspólny obiad żołnierski, który zaszczycili swoją obecnością p. starosta powiatowy Skierski, naczelnik wydz. bdż. Min. Skarbu, p. Sienkiewicz, przedstawiciel DOK. VI. p. mjr. Sołtys, kierownik nadleśnictwa p. radca Hirsz, przedstawiciel duchowieństwa ksiądz kat. Kummer i wiele innych osób z pośród miejscowego społeczeństwa. W czasie obiadu p. starosta przemówił do zebranych, podnosząc wielką pracę pełną zapału i poświęcenia komendanta grupy obozów, p. mjra Witowskiego, poczem wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Naczelnego Wodza I. Marszałka Józefa Piłsudskiego, podjęty entuzjastycznie przez gości i elewów. W odpowiedzi komendant grupy obozów, p. mjr. Witowski podziękował serdecznie wszystkim, którzy moralnie i materjalnie wspomagali go przy organizacji obozów i z wielką sympatją odnosili się do wszystkich poczynań.

Po południu, od godziny 14-ej zostały przeprowadzone zawody lekkoatletyczne i pokazowa lekcją gimnastyki na boisku sportowem obozów. — Pokazową gimnastykę przeprowadzono pod kierunkiem ppor. Bucewicza. W międzyczasie odbyły się zawody lekkoatletyczne pod kierunkiem kpt. Różańskiego, w następujących konkurencjach: bieg 100 m., skok w dal, skok wzwyż i rzut oszczepem. Na zakończenie odbyły się zawody piłki koszykowej między reprezentacjami gimnazjów Złoczowa i Łodzi z wynikiem 27 : 9 na korzyść Złoczowa i zawody piłki siatkowej z wynikiem 2 : 1 na korzyść Łodzi.

O godzinie 17 m. 30 przedstawiciel DOK. VI. p. mjr. Sołtys ogłosił wyniki i rozdał zwycięzcom piękne nagrody.

Wyniki zawodów wypadły na ogół zupełnie zadowalająco, między innymi elew Walków Oktawjan osiągnął w biegu 100 m. czas 12 sek., elew Bułka Bohdan w skoku wzwyż 1.55 m., elew Walków Oktawjan w skoku w dal 5.99 m. i elew Bułka Bohdan w rzucie oszczepem 34.06 m.

W dniu 11.8 b. r. zostały przeprowadzone zawody strzeleckie i w pływaniu, w których elew Kisielewski w strzelaniu dokładnem i do figury uzyskał 883 pkt. na 1025 możliwych, w pływaniu elew Zamojski Jan, stylem klasycznym 100 m. w czasie 1 min. 50 sek., elew Błażejewski Florjan stylem dowolnym 100 m. w czasie 1 min. 42 sek. Nagrody uzyskano dzięki sprężystej akcji p. dra Żółcińskiego, naczelnego lekarza miejscowego urzędu klimatycznego.

Po rozdaniu nagród, przy

dźwiękach własnej orkiestry, rozentuzjazmowana młodzież, wśród okrzyków uniosła na ramionach swoich oficerów, t. j. okręgowego kmdta P. W., p. majora Sołtysa i kmdta grupy obozów p. mjra Witewskiego, oraz komendanta 2-go obozu p. kpt. Białoskórskiego, którego obóz uzyskał największą ilość nagród w strzelaniu i lekkoatletyce.

W dniach 13, 14, 15 sierpnia odjechali elewi grupami do domów, odprowadzani na dworzec kolejowy, przez orkiestrę, swoich oficerów i komendanta grupy obozów, unosząc za sobą wiele wrażeń, rozwinięci duchowo i fizycznie i pełni zapału do dalszej pracy, czekającej ich na ławach szkolnych.

Obóz wydał znowu około 300 elewów, przygotowanych do służby wojskowej, w razie konieczności obrony Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Worochta w sierpniu 1928 r.

Ada- Wer.

KRONIKA P. W.

POŁĄCZENIE SIĘ ORGANIZACJI P. W. w BYDGOSZCZY.

Bezstronny obserwator, badający życie społeczeństwa bydgoskiego, zauważy łatwo dużą zmianę w poglądach i nastrojach ludności tego stukilkunastu tysięcznego miasta. Zwłaszcza stosunek do obecnego rządu w porównaniu do roku zeszłego, uległ olbrzymiej zmianie na lepsze. Oto kilka przykładów, które najlepiej mówią o obywatelskiem stanowisku tego zniemczonego kiedyś, a dziś patrjotycznego miasta.

Święto narodzin armji polskiej (t. j. 6-go sierpnia), było obchodzone w Bydgoszczy bardzo uroczyście. W święcie tem wzięły udział liczne stowarzyszenia społeczne. Obok przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, widzieliśmy wszystkie organizacje P. W. i inne.

Dla uświadomienia najszerszych warstw społeczeństwa, o znaczeniu tej rocznicy, komitet wydał odezwę, w której podkreśla, iż dzień 6 sierpnia jest dniem narodzin wojska polskiego. Odezwę tę podpisali między innemi: prez. miasta, starosta, prezes rady miejskiej, jako przedstawiciele władz, nadto przedstawiciele społeczeństwa, organizacyj P. W., stowarzyszeń społecznych, jak konferencja prezesów (reprezentująca wszystkie stowarzyszenia bydgoskie), Związek Towarzystw Rzeczypospolitej Polskiej, Koło Oficerów Rezerwy, Związek Podoficerów Rezerwy, Sokół, Powstańcy i Wojacy, Hallerczycy, Legjoniści, Strzelcy, Harcerze, Związek Młodych Polek, Rodzina Wojskowa, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Klub Polski, Kurkowe Bractwo Strzeleckie i inne. Wszystkie rozmaite zatem obozy połączyły się, aby uczcić święto narodzin wojska polskiego.

Również dowodem wzmagającego się zmysłu państwowego mieszkańców okręgu bydgoskiego jest fakt powstania „Federacji Związków Obrońców Ojczyzny". W skład tej federacji weszły następujące organizacje: Związek Podoficerów Rezerwy, Towarzystwo Powstańców i Wojaków, Związek Hallerczyków, Związek Legjonistów i Związek Strzelecki.

Przedstawiciele sfederowanych związków postanowili popierać i propagować ideologję Wielkiego Budowniczego i Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego, jak również bez zastrzeżeń podporządkować się jego rozkazom.

Ten obywatelski przykład Bydgoszczy nie pozostanie zapewne bez wpływu na inne miasta i dzielnice.

A. P.

ŚWIĘTO SPORTOWE DNIA 15-GO SIERPNIA R. B. WE WSI BOGATE POW. PRZASNYSKIEGO.

Czwarta drużyna p. w. powiatu przasnyskiego w dniu 15-go sierpnia, dzięki pracy nauczyciela miejscowego pana Szulca, zorganizowała zawody sportowe, goszcząc przy tej okazji drużyny 3 i 13-tą. Rano odbyły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej z wynikami zadowalającemi. Po strzelaniu pan starosta Morawski wraz z oficerem instrukcyjnym odebrali raport od plutonu, a następnie wszyscy udali się na nabożeństwo do kościoła parafjalnego, gdzie ks. proboszcz wygłosił piękne aktualne kazanie.

Po nabożeństwie odbył się wspólny obiad, organizowany przez drużynę 4-tą.

O godzinie 14-ej rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne z udziałem 33 zawodników. Wyniki zawodów przeciętne, lecz za to złych wyników nie było.

Na zakończenie zawodów odbyło się dość dobrze opracowane pokazowe natarcie drużyny na nieprzyjacielskie gniazdo oporu. ru.

Odjechaliśmy do domów o godzinie 20-ej, zostawiając młodzież rozbawioną i roztańczoną na łąkach.

Zainteresowanie znaczne. Widzów było ponad 300 z miejscowym wójtem na czele. Do udziału w pewnych kategorjach zawodów zgłaszała się poza konkursem nie należąca do p. w. młodzież wiejska.

Miejscowe czynniki, kierujące pracą p. w. i w. f. w powiecie, projektują zorganizować szereg takich świąt po większych wsiach powiatu, co, sądzę, przyczyni się do popularyzacji sportu w środowiskach włościańskich.

St. R.

Przedpłata za „Naród i Wojsko" wynosi z przesyłką pocztową: miesięcznie — gr. 75, kwartalnie — zł. 2.— Prenumeraty zbiorowe pod warunkiem wysyłania pod jedną opaską i jednym adresem z ustępstwem 20 % przy prenumerowaniu 5 egz. i wyżej, oraz z ustępstwem 30 % przy prenumerowaniu powyżej 25 egzemplarzy.

Pieniądze najlepiej wpłacać do P.K.O., konto Nr. 14977. Cena pojedyńczego numeru gr. 40.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Władysław Evert.** Zakłady Graf. „Polska Zjednoczona" Nowolipie 2.